

Turcja Erdogana nie nadaje się do NATO

23 marca 2018

Gra pozorów, prowadzona przez Turcję wobec Zachodu, od dziesięciu lat była postrzegana jako zwodnicza przez większość Turków, którzy znają prawdziwą naturę islamistycznego polityka, chwalonego jako proreformatorski, prozachodni demokrata.

Recep Tayyip Erdoğan, argumentowali zachodni przywódcy, skonsoliduje demokratyczny system Turcji, przybliży kraj do zachodnich sojuszników, a nawet zdobędzie historyczne członkostwo w Unii Europejskiej. Turcja Erdogana byłaby doskonałym pomostem między cywilizacjami zachodnimi i islamskimi, będąc wzorem dla mniej demokratycznych narodów muzułmańskich.

Dziesięć lat później niepamięć zmieniła się w gorzkie uczucia, ale Turcja nadal udaje w najlepsze. Jak powiedział Fabrizio F. Luciolli, przewodniczący Atlantic Treaty Organization: „Od sześćdziesięciu pięciu lat wzajemne zobowiązania wiążą Turcję i NATO, które nie mogą być nadszarpnięte przez przypadkowe interesy lub tarcia, lub zastąpione przez nowe strategiczne cele. W dialogu z Turcją NATO po raz kolejny ujawnia swoją wyjątkową rolę transatlantyckiego forum konsultacji politycznych w sprawach bezpieczeństwa”.

Optymizm wobec Turcji nie jest nowym zjawiskiem na Zachodzie. Ale fascynujące jest to, że wciąż znajdują się tacy, którzy go podzielają.

FAŁSZYWY SOJUSZNIK

Turcja nie dotarła tam, gdzie jest dziś, z dnia na dzień. W kwietniu 2009 r. Turcja i Syria przeprowadziły wspólne ćwiczenie wojskowe – pierwsze tego rodzaju pomiędzy członkiem

NATO, a zbrojnym i wyszkolonym przez Rosjan państwem-klientem. We wrześniu 2010 r. tureckie i chińskie samoloty przeprowadziły wspólne ćwiczenia w tureckiej przestrzeni powietrznej. To także było pierwsze tego typu wydarzenie dla lotnictwa NATO.

W 2011 roku, zanim ostatecznie Turcy zapewnili siłom NATO wsparcie logistyczne dla kampanii przeciwko Kaddafiemu, ówczesny premier Erdoğan ze złością zapytał: „Jaką działalność może prowadzić NATO w Libii?”.

W 2012 r. Turcja została stowarzyszona z Szanghajską Organizacją Współpracy (Shanghai Cooperation Organization, SCO) jako partner w dialogu. (Innymi partnerami dialogu były Białoruś i Sri Lanka, natomiast Afganistan, Indie, Pakistan, Iran i Mongolia działały jako obserwatorzy.) Od tego czasu Erdoğan wielokrotnie deklarował, że Ankara zrezygnuje z dążenia do członkostwa w UE, jeśli uzyska pełne członkostwo w SCO.

W 2013 r. Turcja ogłosiła wybór chińskiej firmy na budowę swojego pierwszego systemu obrony przeciwrakietowej i powietrznej dalekiego zasięgu, uspokajając zachodnich sojuszników, że lokalna inżynieria sprawi, iż chiński system będzie interoperacyjny z rozmieszczonymi na tureckiej ziemi zasobami USA i NATO. (Umowa ostatecznie nie doszła do skutku.)

CZY TURCY POMAGAJĄ DŻIHADYSTOM?

Począwszy od 2015 r. Turcja była przedmiotem międzynarodowego podejrzenia, że systematycznie i potajemnie wspiera różne grupy dżihadystów w Syrii, w tym ISIS. Spekulowano, że wsparcie to oznaczało również logistykę i broń, a cała sytuacja odzwierciedlała wyraźnie podejście Ankary do syryjskiego teatru: podczas gdy głównym celem Zachodu była walka z ISIS, Erdoğan próbował obalić syryjskiego prezydenta Bashara Assada i zainstalować w jego miejsce protureckich sunnitów oraz reżim islamistyczny.

W grudniu 2017 r. Ankara oficjalnie ogłosiła, że zdobędzie dwie rosyjskie rakiety ziemia-powietrze S-400, zostając tym samym pierwszym państwem członkowskim NATO, które będzie obsługiwać takie systemy. Turcja rozmawia również z europejskim konsorcjum Eurosam o opracowaniu i koprodukcji podobnego systemu dla przyszłej architektury swojej obrony powietrznej. To jednak nie przynosi żadnej ulgi zachodnim stolicom, gdzie decydenci zastanawiają się obecnie, między innymi, w jaki sposób sojusznik NATO będzie jednocześnie operował rosyjskim systemem obrony powietrznej i planowanymi, dowodzonymi przez USA, wielonarodowymi myśliwcami F-35.

Turcja, partner w grupie Joint Strike Fighter, która buduje F-35, zamówiła partię 116 myśliwców typu „stealth”. Jednak bliższe stosunki z Moskwą i ostatnia kampania wojskowa w Syrii sprawiają, że coraz więcej się mówi o bojkocie F-35. Nie jest tajemnicą, że Waszyngton cicho rozważa tę opcję, ponieważ Erdoğan grozi przedłużeniem kampanii wojskowej w Syrii na obszary, gdzie wojska amerykańskie są w koalicji z milicją kurdyjską. Ankara uznała milicję kurdyjską za organizację terrorystyczną, czyniąc ją tym samym celem ataków. Nie jest to typowy scenariusz wojenny największych armii NATO.

PRZYSZŁOŚĆ W CIEMNYCH BARWACH

Pojawia się problem podobieństw w sposobie myślenia. Fundamentalne wartości NATO, takie jak ochrona wolności i zasady liberalnej demokracji, indywidualne swobody i praworządność, są w dzisiejszej Turcji rzadkimi towarami.

W styczniu 2018 r. coroczny raport „Wolność na świecie”, opracowany przez amerykańską organizację pozarządową Freedom House, po raz pierwszy od rozpoczęcia serii raportów w 1999 r. zakwalifikował Turcję jako „kraj o niewielu wolnościach”. Kraj stracił status „częściowo wolnego” w związku ze spadkiem praw politycznych i obywatelskich, zauważył Freedom House.

Również w styczniu Światowy Raport Sprawiedliwości, niezależna

organizacja, która dąży do rozwoju praworządności na całym świecie, oznajmiła, że Turcja spadła na 101 pozycję ze 113 krajów w swoim wskaźniku praworządności w latach 2017-18.

Przyszłość może być jeszcze gorsza. W dobie rosnącej ksenofobii i antyzachodnich nastrojów w całej Turcji, kampania Erdoğan w wyborach prezydenckich w listopadzie 2019 r. niewątpliwie będzie skierowana przeciwko „złym mocom Zachodu”, wzmacniając turecką psychozę izolacjonistyczną (czyli przeciwną NATO).

Wojowniczość Erdoğan prawdopodobnie będzie w harmonii z podejściem jego wyborców. Według sondażu przeprowadzonego w grudniu 2017 r. przez turecką agencję Optimar, 71,9 proc. Turków jest „przeciwko USA”, a 22,7 proc. „częściowo przeciwko”. Kontrastuje to mocno z 62,1 procentami poparcia Turków dla bliższych stosunków z Rosją.

Badanie przeprowadzone wśród 393 tureckich biznesmenów również wykazało, że 66 procent z nich miało negatywną opinię o Stanach Zjednoczonych, podczas gdy ankieta przeprowadzona przez Kadir Has University w Stambule (w grudniu 2017 r.) wykazała, że 64,3% respondentów postrzega USA jako największe zagrożenie dla bezpieczeństwa Turcji.

Prezydent Rosji Władimir Putin nie mógłby znaleźć lepszego partnera niż Erdoğan, którego wysiłki w kierunku podzielenia i osłabienia NATO wyraźnie służą interesom rosyjskiego władcy.

Autorstwo: Burak Bekdil

Tłumaczenie: GB

Źródło oryginalne: MeForum.org

Źródło polskie: Euroislam.pl